Nr 151. Kraków, Piątek 5 Lipca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **lipca** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☜

☞ Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer. ☜

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☞ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wm. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym

☞ PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9. ☜

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przyjmujemy również przedpłatę na **Lituanię Grottgera,** 6 wspaniałych fototypij, w kwocie 3 złr. 25 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lipca.

Węgierska delegacya odbyła wczoraj krótkie formalne posiedzenie, a ukonstytuowawszy się następnie jako komitet obradowała nad kredytem okupacyjnym. Austryacka komisya budżetowa na wieczornem posiedzeniu miała wziąć pod obrady extraordinaryum wojskowe i kredyt okupacyjny.

Do szeregu faktów, któremi rząd rosyjski łamie postanowienia dawnego traktatu paryskiego, należą świeże zarządzenia, na mocy których port sebastopolski ma przestać być portem handlowym a stać się pierwszorzędnym portem wojennym. Traktat paryski miał jak wiadomo na celu ubezpieczenie przejazdu zbrojnego przez cieśniny morza Marmara a dla uniknięcia starć możliwych nie miały ani Rosya ani Turcya zakładać nad morzem Czarnem większych arsenałów wojennych morskich. Tymczasem zamieniła już Rosya port handlowy Batum w obwarowany port wojenny, podniosła do niezwykłej miary liczbę okrętów wojennych a teraz zamienia i południową zatokę przyległą Sebastopolowi, która dotąd wyłącznie celom handlowym służyła, w obwarowany port wojenny.

Pismo Risticza do króla Aleksandra miało widocznie na celu zatarcie wrażeń, jakie manifestacye wielkoserbskie wywołać mogły w Austryi i w innych państwach do potrójnego przymierza należących. Świadczą o tem ustępy zaznaczające, że kwestyę dynastyczną można uważać za załatwioną na zawsze, przez co mają być uchylone obawy o rolę, jaką dynastya czarnogórska ma w widokach rosyjskich odgrywać i zapewnienie, że rejencya jest rządem pokoju i starać się będzie o jak najlepsze stosunki z sąsiadami. Wymowniejszemi jednak od słów podyktowanych dyplomatycznemi względami są fakta, a w obecnej chwili mianowicie entuzyazm okazywany dla Rosyi, który przejazd Persianiego przez Serbię zamienił w pochód tryumfalny, a w akcie namaszczenia nadał mu rolę czynnika, który główną uwagę wszystkich zajmował, z czego wynika, że i dynastya i rejencya z całem swem usposobieniem pokojowem, choćby nawet miało być szczerem, mogą zniknąć na każde skinienie Rosyi.

Czy pismo Risticza wywrze jaki wpływ zbawienny na zwrot w opinii publicznej serbskiej, noszący znamiona pewnego upamiętania się w awanturniczych zapędach, należy jeszcze odczekać.

Mimo całej ostrożności, wyraźnie z góry polecone, uwydatnił się wpływ toastu cara także w czasie aktu upełnoletnienia następcy tronu czarnogórskiego Daniły, w przemowie jednego z mniej oględnych uczestników uroczystości, który w mowie swej do następcy tronu wyraził nadzieję, że mu przypadnie rola urzeczywistnienia wielkoserbskich idei. Jaką na to dał odpowiedź książę Daniło, przemilczają dotąd sprawozdania czarnogórskie.

Berlińska *Post* zajmuje się wiadomością, odebraną z Petersburga, jakoby się tam zajmowano kwestyą, czy wobec umów między Szwecyą a Niemcami nie wypadałoby Danii zająć stanowisko widocznie przyjazne Rosyi, a na zbicie tej potrzeby przytacza *Post* niedawne oświadczenie króla Oskara, w którem zaprzecza, aby jakiekolwiek umowy, choćby tylko ustne, istniały między Szwecyą a Niemcami.

W kołach rządowych niemieckich sprawia wielką radość spór, jaki w łonie stronnictwa wolnomyślnego powstał z dość błahych pobudek między Richterem a Rückertem. Pisma niezależne niemieckie wyrażają nadzieję, że spór ten niemający dostatecznych powodów ustanie jak najrychlej i nie wywrze szkodliwego wpływu na przebieg przyszłych wyborów.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Rzym 24 czerwca.

P. Groizard przybędzie wkrótce do Rzymu, aby złożyć Ojcu św. listy odwołujące. W Watykanie pozostawia żal po sobie znakomity ten dyplomata, który się w wielkiej mierze przyczynił do polepszenia stosunków między Hiszpanią i Stolicą św. Szczególnie jemu przypisać należy szczęśliwe rozwiązanie kwestyi cywilnego małżeństwa. Jestto człowiek jeszcze młody, na którym wielkie spoczywają nadzieje. Nowe zamianowanie w jego miejsce nie było mu przykrem, gdyż pragnął wrócić do życia rodzinnego w swym kraju. Jeżeli z jednej strony usunięcie się jego budzi żal w Rzymie, to z drugiej spodziewają się, że będzie on mógł jeszcze oddać wielkie usługi Stolicy św. Umiał on podczas swej misyi przy Watykanie przyswoić sobie politykę Leona XIII i ocenić jej wartość. P. Groizard posiada prócz tego wielkie przymioty, jako prawnik. Traktat jego o kodeksie karnym zjednał mu największe pochwały sfer naukowych i politycznych Madrytu. Rejencya, Sagasta i Canovas de Castillo, który był jego współ uczniem, cenią go wysoko z powodu jego talentów. Towarzystwo rzymskie żałuje, że się oddala p. Groizard i jego rodzina, która była ozdobą salonów. Uniosą oni z sobą najżywszą sympatyę wszystkich kół towarzyskich Rzymu. Ojciec św. nieomieszka dać temu godnemu dyplomacie świetnego świadectwa swego szacunku. Nie wiadomo dotąd, kto będzie jego następcą.

Mówiono tu wiele w tych dniach o odwołaniu w Petersburgu pułkownika Rosena, wojskowego *attaché* ambasady rosyjskiej w Rzymie. P. Rosena uważano za autora świeżej broszury, w której znajduje się ostra krytyka armii włoskiej. P. Crispi udawszy się z tego powodu do rządu rosyjskiego, spowodował usunięcie p. Rosena. Ponieważ nowy *attaché* żądał z powodu zdrowia uwolnienia, p. Rosen poczynił kroki, aby był na nowo przywróconym na tę posadę. Tym razem udał się osobiście do cara, który nie zapytawszy rządu włoskiego, prośbie jego zadość uczynił. Niespodziewany powrót p. Rosena, żywe wywarł wrażenie na towarzystwie włoskiem. Minister spraw zagranicznych i minister wojny odmówili przyjęcia go. Nie zaprosiwszy go na rewię w dniu 2 czerwca, rząd nie chciał mu nawet przyznać przywileju, będącego udziałem zagranicznych *attachés* wojskowych. P. Crispi uczynił przedstawienie ambasadorowi rosyjskiemu, odwołał natychmiast z Petersburga wojskowego *attaché* włoskiego p. Martini. Rząd rosyjski musiał naturalnie przeprosić rząd włoski. Car zamianował p. Rosena nie wiedząc o poprzedniem jego odwołaniu i dlatego obecnie p. Rosen opuścił stanowczo ambasadę. Mówią, że pułkownik wyrażał się nieraz bardzo nieprzyzwoicie o królowej Małgorzacie.

Sprawa Wohlgemutha, która zaczęła przybierać z dnia na dzień coraz większe rozmiary, polepsza się dzięki wstawieniu się Austryi i Rosyi do Rady związkowej. Dwa te mocarstwa żaliły się, że Szwajcarya daje przytułek anarchistom i socyalistom rozmaitych krajów. Rada związkowa zdaje się być gotową przedsiewziąć odpowiednie w tym przedmiocie środki.

Austrya zwraca baczną uwagę na irredentyzm, który się coraz bardziej rozwija od jakiegoś czasu w Tryeście i którego radykalna prasa włoska nie przestaje podniecać całą siłą. Rząd austryacki gotów jest stłumić wszelkie tego rodzaju pokusy w sposób jak najenergiczniejszy, czego dał już dowody w ostatnich dniach. P. Crispi i p. Bruk mieli w tej sprawie przedwczoraj długą z sobą rozmowę.

Wybory sejmowe.

Nowy Targ 3go lipca.

(L. K.). W dniu wczorajszym odbył się wybór posła do Sejmu krajowego, a gdy mniemam, że w zachodniej części Galicyi wybór pomieniony za wyłączny przykład może być postawiony, o ile solidarność jest zdolną nie zamęt ale spójność pomiędzy wszelkiemi odcieniami społeczeństwa wprowadzać i lud ku wspólnemu dobru krajowemu przysposabiać, to też nieco obszerniejszą wzmiankę o tym wyborze uczynię.

Do komitetu wyborczego w m. maju utworzonym, zgłoszono li i wyłącznie jedną kandydaturę, która 28 głosami obecnych członków za kandydatem hr. Edwardem Raczyńskim się oświadczyła i przez komitet centralny dla zachodniej Galicyi zatwierdzoną została.

Po zapadłej już uchwale komitetu pow. zgłosiło się dwóch innych kandydatów odezwami drukowanemi do ludu włościańskiego licznie rozesłanemi.

Na d. 2 b. m. zgromadzili się wyborcy i w gmachu urzędu ck. starostwa pow. rozpoczęło się głosowanie.

Ze 75 gmin do tutejszego powiatu należących, zgłosiło się 72 gmin, stanowiących 139 wyborców, prócz jednego wyborcy, dającego głos za p. Pławickim. 138 głosów oddano na hr. E. Raczyńskiego.

Tu pominąć nie mogę, bym nie naprowadził jednej okoliczności, wplątanej przed wyborami, a wielce charakteryzującej lud nasz, do którego i nasi poczciwi Rusini, ze wschodniej części powiatu tutejszego pochodzący, mirem solennym z góralami tatrzańskimi się zamanifestowali.

Na kilka tygodni przed wyborem puszczono między lud włościański tę podstępną baśń: że kandydujący hr. Edward Raczyński żadną miarą obrany być nie powinien, gdyż jest odszczepieńcem od kościoła katolickiego.

Kto zna lud tatrzański, nabrał tego przekonania, że tenże szczerze przywiązany jest do swej religii; był to zatem przewrotny podstęp, celem obałamucenia ludu, lecz zabiegi tak zdradliwie podsunięte skutku nie odniosły.

Jaworów 2 lipca.

Patrząc świeżem okiem na przebieg wyborów w okręgu włościańskim na Rusi, doznawało się błogiego i pocieszającego uczucia. Wybór dawnego posła hr. Jana Szeptyckiego odbył się bez gorączkowej agitacyi. Władza zachowała się biernie i przedmiotowo. Wystarczała tylko powaga i szacunek, jaki otaczał dom Szeptyckich w całej okolicy i we wszystkich warstwach ludności, a zwłaszcza wśród włościan.

Komitet ruski powstał na wezwanie redakcyj pism ruskich we Lwowie i rozpoczął w ostatnich dniach silną agitacyę, ale bezskuteczną. Dowiodła ona, o ile wpływy na ludność wiejską tych, co zwykli przemawiać imieniem narodu ruskiego, osłabł. Na kontrkandydata wybrano p. Truchima, który wzorowe prowadzi gospodarstwo w majątku swej żony. Wybór ten jest dowodem, że chcąc odciągnąć coś głosów hr. Szeptyckiemu, musiano poszukać we dworach kandydata partyi ruskiej, a więc, że lud ma zaufanie do dworu bez względu na narodowość lub barwę, że nie próbowano nawet wysunąć jakiegoś politycznego prowodyra w sutannie lub bez niej, bo mniejby jeszcze zdołał zyskać głosów.

Lecz niemałe było rozczarowanie opozycyi, gdy za p. Truchimem padł pierwszy głos, a p. starosta stwierdził, że ten kandydat nie opłaca nigdzie podatków, nie jest wyborcą, a więc niewybieralnym. Ze skrutynium okazało się, że na hr. Szeptyckiego padło 98 głosów, na p. Truchima 37; skoro jednak kandydat ten nie jest wybieralnym, głosy te nieważne, przeto hr. Szeptycki wybrany został j e d n o g ł o ś n i e.

Po wyborach przybył nowowybrany poseł, powitany serdecznie przez swych wyborców, którzy wyrażali mu różne swoje życzenia, a mianowicie poprawy szkół w duchu religijnym i praktyczniej-

Skarb Wojewody.

(5)

(Dokończenie).

W r. 1789 zaczął był wojewoda traktować o kupno dóbr ościennych Kask i Szymanowa, oddzielających starostwo bolemowskie od posiadłości książąt pod Warszawą. Nabywszy Szymanów mógł wojewoda jeździć do stolicy prawie wyłącznie przez własne majątki, u siebie miewać noclegi, uważać drogę publiczną jako trakt własny, co dogadzając administracyi pochlebiało wielkopańskiej dumie. Ale że miał opinię bogacza, wyzyskiwano jego zamiary i o 50,000 wszystko się rozeszło. — Na owe kupno — wedle słów Reutera — miał książę stale odłożonej gotówki 200,000 dukatów i jeszcze w 1809 r. wciąż o to kupno toczyły się rokowania. Być zatem mogło, że ona to stanowiła początek nagromadzonych przez długie lata oszczędności, które w 1830 r. na krocie się zamieniły.

Coraz więc bardziej zarysowywała się prawda i wzrastało przekonanie, że skarb odkryty musiał być znaczny. Mijały lata a szukano nadaremnie. Głównie posądzonego o współudział w kradzieży Grabskiego, policya nie traciła z oka. Nie oddalano go nawet ze służby w myśli, że prędzej lub później musi się zdradzić; jeżeli, jak posądzano, Jan Białobrodzki użył był go do pomocy w przenoszeniu skarbu do innej kryjówki, ten, co po śmierci Jana zostawał jedynym panem tak łakomych bogactw, prawdopodobnie ulegnie pokusie odwiedzenia ich w ukryciu. Tymczasem czy się wystrzegał nierozważnych kroków, czy też niezręcznie śledzono, oczekiwania śledcze zawiodły.

Wobec niezdolnej indagacyi i jej wyników, wobec z każdym dniem mniejszej nadziei osiągnięcia wymarzonego celu, innych się chwycono sposobów.

Mieszkał na Wołyniu chłop jasnowidzący, imieniem Iwaś. Dziwny wyrodek natury, bez nóg, bez kości, kadłub mówiący, o epileptycznych ruchach i białym wzroku. Żył on w kobiałce zawieszonej u pułapu chaty, nieopodal pieca. Jakaś baba go niańczyła. Znahor co tydzień miewał ataki swojej nerwowej choroby, po których go ogarniał jakiś duch proroczy. Wróżby się jego często sprawdzały — odgadywał nadejście burzy, mroźniejszą zimę, uzdrawiał chorych jakąś lekarską poradą; za jego wskazówką odnajdywano zgubione lub skradzione rzeczy, nieraz uprzedzał ludzi o grożącem im niebezpieczeństwie, którego nieposłuszni na słowo wieszcza padali ofiarą, tak, że uwierzono powszechnie w jego potęgę jasnowidzenia. Co poniedziałek przed chatę znahora zajeżdżały liczne furmanki tem bardziej, że bezinteresowny Iwaś nie żądał nigdy zapłaty. Najwięcej jeżeli przyjął parę groszy lub złotówkę i wtedy bawił się nią jak dziecko, przerzucając monetę z ręki do ręki. Rzecz dziwna, że kiedy baba przyjęła ukradkiem większą zapłatę, lub odprowadzając gościa do przyzby wyłudziła jaki naddatek, jasnowidzący wnet to spostrzegał i tak się miotał i zżymał, takie nieludzkie wydawał okrzyki, że praktyczna jego towarzyszka rada nie rada wszystko oddawać musiała.

Tego to właśnie Iwasia postanowiono się poradzić. Sporządzony w tym celu detaliczny plan pałacu, parku i sąsiednich zabudowań, delegowany i zaufany książąt zawiózł na Wołyń. Po kilku tygodniach wyczekiwania, gdyż znahor był zdrowszy i rzadsze miewał ataki, upatrzono chwilę stosowną, aby choremu podsunąć plany przed oczy.

Słyszałem od naocznego świadka tej sceny opowiadanie tego co zaszło i jego powtarzam wyrazy.

„Przez dłuższą chwilę błędny swój wzrok zatopiwszy w rysunek, Iwaś patrzył i milczał. Naraz zaczął się trząść, kurczyć, bełkotać jakieś niewyraźne słowa... Baba postąpiła ku mnie i z nietajonym wyrazem dumy na twarzy rzekła mi pół głosem: „Znaszow Pany!“ — To jednak co Iwaś był znalazł, to było dopiero miejscem znanej już wszystkim kryjówki. Chodziło o orzeczenie, co się ze skarbem stało. Znahor w zachwycie powtarzał wciąż w koło: „buły chroszy — buły chroszy!“ Czyż miało to znaczyć, że ich więcej niema i że ich nie znajdziem? Zadałem choremu niektóre pytania — on jakby mnie nie słysząc, bełkotał swoje — zawezwałem babę do pomocy, aby go sama zapytała gdzie zguby szukać. O ile sam dosłyszeć mogłem, albo zawierzyć komentarzom pomagającej mi kobiety, wyrozumiałem, że skarb skradziony, o którym chłop mówił, że „błyszczy jak łuna,“ wyniesionym został przez dwóch czy trzech ludzi po za mury pałacu. Gdzie zaś był, epileptyczny ruch drgających palców na planie stosunkowo za małym, nie pozwalał mi, pomimo całej uwagi, dokładnie punktu rozróżnić. Spostrzegłem tylko, że mi wskazywał okolice stajni. — „Czy za tym murem?“ — zapytałem Iwasia i sam na planie oznaczyłem miejsce. „A szczoż, a szczoż“ — powtórzył jasnowidzący. — Pomimo gorąca, które mi biło do głowy, bo dla porozumienia się z chłopem musiałem wejść na przypiecek, chciałem obgadać rzecz dostateczniej, ale już chory czuł się strudzony, morzyła go senność i baba też nalegała, abym się usunął. — Zapłaciłem przeto skromną należność i przemyśliwać zacząłem, co dalej począć. Czy zaczekać tydzień jeszcze, aby naradę z nahorem ponowić, czy ze zdobytą wiadomością dążyć do książąt. Zdecydowałem się wreszcie na to ostatnie, tem bardziej, że nie było wcale pewnem, a żali Iwaś zechce mnie wysłuchać.“

W Nieborowie wedle wskazówek znahora, szukać zaczęto. Wybór miejsca na nową kryjówkę obmyślany był znakomicie. — Za stajnią wzdłuż murów ogrodu ciągnął się długi i wązki zaułek — był to osłoniony przed wzrokiem ludzkim dokoła kawałek ziemi, najczęściej odłogiem leżący, pełen gruzów i burzanów. Nie był tak daleki od pałacu, aby dwóch ludzi przez noc jednę nie mogło doń przenieść sporej nawet ilości worków ze złotem, ani też zbyt odległym od publicznej drogi, aby mieszkając po za obrębem murów pałacu, nie mogli z kryjówki czerpać w razie potrzeby.

Po kilku godzinach kopania trafiono na pewne poszlaki. Znaleziono pod murem, w miejscu przesypanem umyślnie kamieniem i liściem w ziemi pulchnej i naruszonej, odłamki laku, tasiemkę zieloną i dwa dukaty. Skarbu nie było, ale się był w tem miejscu niedawno ukrywał rzecz była jasną! — Lecz czyjaż znów ręka; przeniosła ztąd do innego ukrycia ów skarb zaklęty? — Po śmierci Jana, ten za którego życie położył, ów obroniony wspólnik zapewne, w obawie, aby jasnowidzący Iwaś prawdy nie wyjawił, bronił owych bogactw, które już on jeden posiadał, i jakby na ironię ludziom, w pospiesznej swojej ucieczce tracił dwie sztuki złota, aby raz jeszcze dowieść, że świeci dla drugich ta „błyszcząca łuna.“ — Poszukiwania dalsze wypadało odłożyć. — Nadprzyrodzona wiedza Iwasia, na którą liczono, zachęcała do prób nowych, wierzono stanowczo, że skoro pierwsze wskazówki chłopa nierozminęły się z prawdą, dalsze ją całkiem wyświecą. — Wyjazd na Wołyń odłożono na rok przyszły. Jednakże nie ludzkie chęci kierują wypadkami świata. — Kiedy z następną wiosną delegowany książąt udał się do Iwasia chaty, znalazł w niej już tylko babę. — Wieszcz wołyński zmarł był nagle po kilku gwałtowniejszych atakach i Sybilińska kobiałka osierociała na zawsze.

Raz jeden jeszcze radzono się w Paryżu jasnowidzącego. Ten przyjmował klientów nie na przypiecku, ale w teatralnie urządzonym salonie. We fraku i krawacie białym rozmawiał z gośćmi, od których sowitej żądał zapłaty. Wiedza Francuza w tem się tylko ujawniła, iż w opisie skompromitowanych osobistości poznano wyraźnie Jana i Grabskiego; odgadł on także niektóre szczegóły odkrycia. Poszukiwania zaś w miejscu przez niego wskazanem, w parku nad stawem na pewnej śliwkowej kwaterze, okazały się bezskutecznemi. Zapewniał przytem, że Skrzypiński krawiec posiada tajemnicę skarbu i że ją, umierając, wyjawi — i to się nie sprawdziło. Skrzypiński zmarł nagle, bez świadków, zaledwo kilkaset rubli pozostawiając synowi.

Niefortunne poszukiwań próby zniechęciły nareszcie dziedziców Nieborowa do dalszego działania. Kiedy niekiedy odnoszono do rąk książąt jeszcze jednego dukata; była to przedśmiertna restytucya — chłop stary umierając we wsi, składał na ręce proboszcza zatajony długo pieniądz.

Znowu czas jakiś mówiono wtedy o tajemniczych bogactwach i znowu ucichł głos o nich. Po wielu leciech zapomniano o wszystkiem, miejsca i ludzi nie badano więcej, zostawiając w pokorze zrządzeniu boskiemu, komu te skarby przysądzi w udziale.

* * *

Z wrzekomych wspólników kradzieży żyło dwóch jeszcze: ów organista, u którego pierwotne śledztwo wykryło część gotówki Białobłodzkiego, i strzelec Grabski. Pierwszy opuścił był oddawna nieborowskie strony; drugi, jak dawniej, pilnował lasu.

Razu jednego wśród lata, wzdłuż ogrodzeń Nieborowskiego parku, szedł drogą człowiek. Prastare olchy i nadwiślańskie topole szumiały w górze; na ołowianem niebie gromadziły się złowrogie, białawe obłoki i burza zaczynała grzmieć w dali.

Wtem błysło — uderzył piorun i człowiek upadł rażony. Ludzie, którzy przechodnia podnieśli, poznali w nim organistę. Trzecią ofiarę chwytała śmierć z grona tych kilku ludzi posądzonych — rzekłbyś, że jakaś dłoń mściwa, dłoń pozagrobowa ciężyła nad nimi. Ale umarli nie mieli wypełnić jeszcze dopuszczeń Bożych — z czterech przestępców zostawał jeden — ostatni...

Za Nieborowskim parkiem zaczynały się sosny i bory. Milami ciągnęły się wtedy owe niebotyczne lasy, łączące się z Bolemowską puszczą „famosa silva, urorum proventu in orbe nostro clara“ — jak się wyrażał o niej Święcicki. Żubrów i turów, na które polowali tu niegdyś mazowieccy książęta, dawno w nich nie było, ale gromady dzików zaludniały te lesiste strony, a stada wilków, wyjąc po nocach, podchodziły nieraz pod same mury pałacu. Śród takich borów, jedną strażniczą osadę zamieszkiwał Grabski z rodziną.

Szron wieku obielać mu już zaczynał włos kędzierzawy — twarz zaorana zmarszczkami, w której bojaźliwie migotał z podełba wzrok chytry, świadczyła o niepokoju wewnętrznym starego sługi. Chociaż przez śledztwo uniewinniony, u dworu podejrzanym był zawsze i we wsi go nie lubiono. To też zdawało się ludziom, że się Grabski nosił z jakiemiś czarnemi myślami.

Pewnej ciemnej nocy obudziło strzelca i jego rodzinę jakieś żałosne ryczenie, wilki dostawszy się do obory dusiły cielaka — na całem podwórku, w zagrodzie wrzało od ujadania zaskoczonych kundlów, które się broniły. Grabski zawołał na syna: „żywo! — bierz strzelbę, parobek niech chwyta widły, odbierzcie cielaka, póki niedaleko“. Dwaj młodzi ludzie byli już za drzwiami. Co żyło w chacie, pogoniło za zwierzem do boru. Uprowadzone ciele coraz słabszym odzywało się głosem ciągnione przez wilków w głąb lasu, a uzbrojeni w widły i strzelby parobcy i syn Grabskiego na odsiecz lecieli. Nagle rude pnie sosen i dębów oblały się różowem światłem, ciemny bór zrobił się przejrzystym i jasnym, na niebie zajaśniała łuna. Paliło się.

Goniący za zwierzem wstrzymali pościg. Pożar był z tyłu za nimi — a za nimi w tej odległości znajdywały się tylko zabudowania Grabskiego, w których się stary pozostał. Zwrócili zatem spiesznie ku domowi, lecz ogień już słabł widocznie; słomiany dach a pod nim licha lepianka stały się były pastwą płomieni, przez jednę prawie minutę; kiedy nareszcie nadbiegli i wpadli do tlejącej chaty, zwęglony człowiek z rękami skrzyżowanemi na piersiach leżał na zwęglonem łożu, pod którem zwolna dopalała się podłożona wata. Przestępca sam sobie wymierzył był sprawiedliwość.

. . . .

Marysia żyje, ale z dziecinnej przygody mało co pamięta, rodzina Grabskiego przechowuje staranniej smutną tradycyę i nieraz jeszcze o tych wypadkach pod wieśniaczą strzechą opowiadają dzieciom ojcowie.

Gdzie się ukrywa skarb tyle szukany? któż dziś odgadnie! prędzej czy później traf ślepy da może klucz tych tajemnic.

Tymczasem gdy noc nadchodzi, nad sypialnią jakiś duch się błąka. Czasem pułap stęknie, czasem odłamek wyprawy zaszeleści lecąc wzdłuż ściany, a strwożona wyobraźnia gotowa uwierzyć, że przeszedł tędy cień wojewody.

Za framugą skrzypią schodki, słychać rytmiczne, ostrożne jakieś stąpanie — przez chwilę na wązkiem świetle księżyca przesuwa się postać blada — to starzec schylony ku ziemi. Oczy głębiej zapadnięte i nieco zmrużone z dziwną ironią patrzą przed siebie, na twarzy zwiędłej zmarszczonej, o białej z harcapem peruce, błąka się uśmiech zagadkowy. To stary książę! Oto już przeszedł, tam w rogu framugi nachyla się nad filarem i dawne przelicza bogactwa dla przyszłych pokoleń stracone.

MICHAŁ RADZIWIŁŁ.

szym. Zebrało się także grono obywateli, mieszczan z burmistrzem Jaworowa p. Panrem i wzniesiono kilka toastów, na które wyborcy włościanie odpowiadali okrzykami: *Mnohaja lita!* Serdeczne to powitanie trwało godzinę i miało charakter patryarchalny; było także obecnych kilku księży obu obrządków, a hr. Szeptycki wzniósł zdrowie duchowieństwa łacińskiego i unickiego.

Dodać należy, że w naszej okolicy wiec miejski rozesłał wezwania do utworzenia osobnych komitetów — wezwani atoli tak w mieście Jaworowie, jak i w Krakowcu połączyli się z komitetem powiatowym i w ten sposób okazali solidarność i jedność, wbrew separatystyczno-anarchicznym podnietom.

Jasło 3 lipca.

Jedynie bezprawna, przez władze miejscowe bynajmniej nieukrócona, w naszym kraju nigdy niepraktykowana agitacya wyborcza, spowodowała niepomyślny wynik wczorajszego głosowania i wybór osoby, nieposiadającej najmniejszej kwalifikacyi na posła. Ażebyście mieli choć słabe wyobrażenie o przebiegu tej przewrotnej, w środkach zgoła nieprzebierającej roboty, przesyłam kilka szczegółów z dnia wczorajszych wyborów.

Na dziesięć minut przed głosowaniem zjawia się plakat amerykańskich rozmiarów, z podpisem burmistrza jasielskiego Metzgera, na którym olbrzymiemi literami ogłoszono, iż p. Ziemiałkowski zaleca gorąco jako najgodniejszego kandydata aptekarza Romualda Palcha, który, „wszedłszy do Sejmu, będzie usilnie popierał interesa wyborców, ich tylko dobro, a nie swoje własne będzie miał na celu“ itd. itd.

Już podczas pierwszego głosowania zjawia się na rynku kilku obdartych, na pół pijanych przedmieszczan, którzy zaczepiają wszystkich wyborców, głosujących na hr. Mycielskiego, biją ich kułakami, a policya miejska zamiast chronić napadniętych, zabiera do aresztu nie bijących, lecz pobitych. Rozpoczyna się pierwsze głosowanie, którego rezultat telegraficznie Wam doniosłem, i w którem największą stosunkowo liczbę głosów uzyskał hr. Mycielski. Tymczasem w czasie pauzy między pierwszem a drugiem głosowaniem, kilku najruchliwszych agitatorów Palcha zbiera przemocą wszystkich wyborców Rusinów, głosujących poprzednio za włościaninem Horbalewiczem, napędza do szynku, poi wódką i obiecuje na rękę po 10 guldenów.

Natomiast każdy ze stronnictwa przeciwnego obozu otoczony pijanymi żydami, rzeźnikami, nawet babami i dziećmi, którzy ich szarpią, kułakami okładają i wykrzykują swobodnego ruchu nie dają na rynku. Zaczyna się drugie głosowanie wobec rozjuszonej i rozpitej tłuszczy, oraz zgrai najemników, dopuszczających się bezkarnie, pod okiem policyi miejskiej i żandarmeryi największych nadużyć i ekscesów. Każdy stronnik konserwatywnego kandydata, nawet jego służba i znajomi, przyjmowani byli świstaniem, piskiem i krzykami, a żandarmerya z obojętnością na to patrzyła. Na X. Godka, proboszcza z Czermnej, rzuciła się gawiedź i byłaby go poturbowała, gdyby własną, nadzwyczajną siłą fizyczną nie był odparł napastników.

Wobec tych gwałtów, kilkudziesięciu mieszczan i zamożniejszych włościan z pod Frysztaka i Kołaczyc widząc, iż się zanosi na bójkę i rabunek, odjeżdżają, wskutek czego przy drugiem głosowaniu dostaje hr. Mycielski tylko 70 głosów, a partya Ziemiałkowski-Palch przy pomocy na pół pijanych Rusinów dokonywa wyboru mimo protestu znacznej części komisyi, która patrzyła na gwałty i bezprawną presyę.

Wobec tak jaskrawych nadużyć, popełnianych pod okiem organów władzy publicznego, a więc tem bardziej zgorszenie wywołujących, nie ulega wątpliwości, że konserwatywni wyborcy wniosą zażalenie i protest, albowiem oczywistą jest rzeczą, iż wybór odbył się nielegalnie i nie może być uznany przez Sejm.

Wczoraj o godzinie 4 po południu zebrali się członkowie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski z tej Izby.

Pierwszy zabrał głos wiceprezydent miasta Dr Zdzisław Marchwicki, dotykając w zwięzłem i jasnem przemówieniu szeregu najważniejszych kwestyj, tych zwłaszcza, które wchodzą w zakres Izby handlowo-przemysłowej. Mowca poruszył sprawę szkół przemysłowych i krajowej komisyi przemysłowej, którą należy uzupełnić praktycznemi siłami i uposażyć ją większą samodzielnością, podniósł potrzebę wytwarzania i popierania przemysłu fabrycznego, oraz starania się o to, aby wyrobom krajowym otworzyć drogę za granicę, przemawiał za zakładaniem jak najwięcej uzupełniających szkół przemysłowych, a na razie za zaprowadzeniem przynajmniej nauki, pozostającej w związku z rękodzielnictwem, przemysłem i rolnictwem przy szkołach ludowych. Następnie przeszedłszy na pole handlu, powiedział, iż przedewszystkiem potrzeba się starać o wytworzenie punktów centralnych, do których należą domy składowe zboża i spirytusu. W dalszym ciągu omawiał decentralizacyę zarządów kolejowych, poczem przeszedł do sprawy traktatu z Rumunią. Tu zauważył mowca, że gdy traktat ten bez wątpienia zawarty zostanie, obowiązkiem będzie reprezentantów kraju dołożyć wszelkich starań, by kraj nasz jak najmniej poniósł szkody, szkoda bowiem doznana na punkcie rolniczym odbiłaby się niechybnie i na przemyśle.

W dalszym ciągu poruszył kandydat sprawę indemnizacyjną, ktora domaga się ostatecznego załatwienia, oraz sprawę przymusowej asekuracyi i w końcu zapewnił, iż wszędzie i zawsze stać będzie po stronie rozumnego postępu i samodzielnych dążeń.

Przemówienie Dra Marchwickiego przerywali zebrani częstemi i gorącemi oklaskami.

Następnie wiceprezes Izby handlowo-przemysłowej p. Karol Kiselka złożył oświadczenie, iż jakkolwiek wezwano go do kandydowania, to jednak wobec takiej kandydatury, jak Dra Marchwickiego, chętnie ustępuje.

W końcu przemówił krótko sekretarz Izby handlowo-przemysłowej p. Bodyński, oświadczając gotowość przyjęcia mandatu.

Komitet przedwyborczy miejski we Lwowie poleca do wyboru 4 kandydatów: JE. Franciszka Smolkę, Dra B. Goldmana, T. Romanowicza i Michała Michalskiego.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 lipca.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski. Komplet bardzo szczupły.

Po odesłaniu wniesionych pism do właściwych sekcyj, przed przystąpieniem do porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej sekretarz Magistratu Skrzyniarz, jako rzecz naglącą, wnosi przyjęcie oferty p. Przeworskiego na dostawę węgla i zatwierdzenie oferty p. Leitra na dostawę drzewa opałowego.

Wnioski powyższe bez dyskusyi przyjęto.

Ze względu na zbyt szczupły komplet Rady uchwalono w myśl wniosku prezydenta, popartego przez pp. wiceprezydenta Friedleina i Domańskiego, aby nie wprowadzać na porządek dzienny sprawy wodociągowej, lecz przystąpić do dalszych obrad nad etatem urzędników.

Wskutek tego przewodnictwo objął wiceprezydent Friedlein, prezydent Dr Szlachtowski zaś zajął trybunę sprawozdawcy.

Przy dyskusyi nad etatem urzędników wydziału rachunkowego, przyjęto płacę naczelnika w kwocie 1.900 złr., poczem r. m. Gwiazdomorski postawił wniosek, aby rewidenta techniczno-rachunkowego przydzielić i podporządkować wydziałowi rachunkowemu, tak, iżby czas, jaki by mu po załatwieniu przydzielonych czynności pozostał, mógł być wyzyskanym przez użycie go do pomocy w innych czynnościach; zaś r. m. Dr Weigel postawił wniosek, aby rewidentowi podwyższyć pensyę do sumy 1.600 złr. Po przemówieniu jednak r. m. Dra Zolla i Dra Pieniążka oraz sprawozdawcy, który wyjaśnił, że czynności rewidenta określa odrębna instrukcya — r. m. Gwiazdomorski cofnął na razie swój wniosek, aby go później postawić, Rada zaś przyjęła w głosowaniu pensyę w kwocie 1.400 złr. według wniosku sekcyi. Na wniosek r. m. Dra Weigla przyjęto następnie pensyę rewidenta wydziału rachuby w kwocie 1.400 złr. z dodatkiem, wniosek zaś r. m. Gwiazdomorskiego, aby dla braku sił kreować nową posadę adjunkta wydziału rachunkowego z płacą 1.200 złr. upadł. Przyjęto następnie dwie posady asystentów z płacą 800 i 700 złr., a wniosek r. m. Gwiazdomorskiego, aby chociaż jedną posadę asystenta utworzyć także upadł.

Przy etacie urzędników kasy miejskiej zrównano płacę kasyera z płacą kontrolora do kwoty 1400 złr. Następnie przyjęto bez żadnego podwyższenia płacę trzech adjunktów z płacą 1000, 900 i 800 złr., oraz dwóch asystentów z płacą 700 i 600 złr. Wnioski Dra Weigla, aby płace adjunktów podnieść do 1,200, 1,100 i 1000 złr., asystentów zaś do kwoty 800 i 700 złr. upadły.

Przy etacie służby egzekucyjnej miejskiej, r. m. Birnbaum podniósł tę okoliczność, że kontrolor egzekutorów ma według wniosku mniejszy dodatek kwaterowy niż podlegli mu egzekutorzy, i postawił wniosek, aby celem usunięcia tego podwyższyć kontrolorowi pensyę o 100 złr. Wniosek ten poparty przez r. m. Dra Weigla, nie uzyskał większości; przyjęto wniosek sekcyi na sumę 1,100 złr.

Przyjęto następnie cztery wyższe posady egzekutorów z pensyą 900 złr. oraz cztery niższe posady z pensyą 800 złr.

Przy etacie urzędników ekonomatu, przyjęto pensyę naczelnika ekonomatu na 1,900 złr., oraz podwyższono pensyę inspektorowi ekonomatu do sumy 1,500 złr. na wniosek r. m. Dra Hajdukiewicza. Przyjęto również wniosek sekcyi na utworzenie przy ekonomacie nowej posady podinspektora z płacą 800 złr. i dodatkiem, a w końcu uchwalono podnieść płacę inspektorowi ogrodowemu do sumy 800 złr., poczem posiedzenie wśród dyskusyi nad urzędnikami straży pożarnej i porządku, z powodu braku kompletu przerwane być musiało.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Prezes gabinetu hr. Taaffe wyjechał d. 29 z. m. na dni kilka do Elischau.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż tytularny szef sekcyi Dr Hankiewicz, który został powołany na zastępcę jeneralnego dyrektora Najwyższego prywatnego i familijnego funduszu, obejmie jak się zdaje wkrótce stale posadę jeneralnego dyrektora, gdyż bar. Mayr ma zamiar po długoletniej znakomitej służbie podać się na pensyę. P. Hankiewicz był dotychczas kierownikiem drugiej sekcyi ministerstwa skarbu (pensye, dobra skarbowe, rachunki państwowe, kasy, dochody z soli i *Dziennik rozporządzeń*).

W istryjskiej kuryi wiejskiej zdobyli sobie Słoweńcy większość, będą przeto mogli po raz pierwszy od siebie wybrać jednego członka Wydziału krajowego.

Z Berlina.

Pod tytułem: „Nadworny pastor Stoecker i dwór“ wyszła broszura, którą się zajmuje znowu cała prasa niemiecka, a która zawiera ciekawe enuncyacye o jakichś „podprądach,“ które dążą do osłabienia stanowiska kanclerza niemieckiego, o stosunku cesarza do antisemityzmu i do hr. Waldersee i stosunku jego do ks. Bismarka. I tak czytamy tam, że przypuszczać należy, iż cesarz jako książę w bliższych był niegdyś stosunkach z nadwornym pastorem Stoeckerem, w jakich jest jeszcze razem z swoją małżonką z nim jako duchownym,“ Tymczasem już jako książę powiedział: „nie jestem antisemitą,“ „co też jest zupełnie zrozumiałem, gdyż jako członek domu Hohenzollernów, monarcha politycznie myślący nie mógł mówić inaczej.“ Cesarz był także jako książę w ściślejszych stosunkach z hr. Waldersee, aniżeli mu na to pozwalają dzisiaj jego polityczne zapatrywania i jego bezwarunkowe zaufanie do księcia Bismarka. Dalej dowiadujemy się, że już dawniej istniały różnice zasadnicze pomiędzy polityką urzędu spraw zagranicznych i polityką sztabu jeneralnego, a dzisiaj zaostrzyły się one jeszcze pod względem osobistym. Na zakończenie czytamy jeszcze: Hr. Waldersee jest zwolennikiem Stoeckera, jak również żona jego, która, jak wiadomo, jest krewną cesarzowej. Na hr. Waldersee budują wszystkie nadzieje. Liczy on obecnie 57 lat. Hr. Herbert Bismark uważany jest zanadto synem swego ojca.“ Charakterystycznem jest, że podobne rewelacye czytaliśmy niedawno w oficyalnych *Hamb. Nachr.*

Hr. Waldersee, jak donoszą oficyalne *Berl. Pol. Nachr.*, towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży jego do wysp skandynawskich.

W sprawie nominacyi biskupa monasterskiego dowiaduje się *Koeln. Ztg*, że dotąd jeszcze nie odbyły się żadne tego dotyczące rokowania z Kuryą; zwłoka w zamianowaniu czy potwierdzeniu kandydata jest prawdopodobnie w najściślejszym związku ze sprawą nominacyi nowych prezesów rejencyj westfalskich.

Z Petersburga.

Następca tronu powrócił dziś z zagranicy.

Zarządzający izbą skarbową turkestańską Idorow, został na własne żądanie uwolniony od służby. Na jego miejsce mianowany został zarządzający kancelaryą jenerał-gubernatora stepowego, Mordwinow.

Naczelnik wydziału departamentu skarbu państwa Blokow, został zamianowany zarządzającym izbą skarbową tobolską.

Pułkownik artyleryi, Olchin, otrzymał pozwolenie od ministeryum skarbu i spraw wewnętrznych na otwarcie w Królestwie Polskiem fabryki prochu.

Wczoraj w soborze kazańskim na uroczystej liturgii i nabożeństwie z powodu koronacyi króla serbskiego Aleksandra I, znajdowało się w pełnym komplecie całe poselstwo serbskie. Na nabożeństwo zebrało się mnóstwo publiczności, przeważnie Serbów, Bułgarów i Chorwatów. Nabożeństwo odprawionem zostało z inicyatywy słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, które było obecne w całkowitym swoim składzie.

Journal de St. Petersbourg w imieniu Rosyi składa królowi serbskiemu Aleksandrowi I-mu, z powodu uroczystego dnia koronacyi, życzenia pomyślnego panowania.

Opublikowane zostało uzupełnienie i zmiany w ustawie Banku państwa. Bankowi dozwolonem zostaje przyjmowanie w komis weksli i terminowych dokumentów pieniężnych od osób, mających i nie mających rachunków bieżących, kupno i sprzedaż na rachunek deponujących papiery państwowe i towarzystw prywatnych.

KRONIKA.

— **Adolfina Zimajer** wraz z córką i p. Solskim da w sobotę przedstawienie w Tarnowie, a w poniedziałek w Bochni. Wzmianka ta wystarczy, aby publiczność tych miast nie opuściła sposobności doskonałego ubawienia się i ujrzenia przedstawienia, które wszędzie słusznem cieszy się powodzeniem.

— **Juliusz Kossak** w drodze do hr. Józefa Baworowskiego w Kołtowie doznał nader miłej niespodzianki w Złoczowie. Natrafił tam właśnie (dnia 28 z. m.) na obchód rocznicy bitwy pod Custozzą przez pułk ułanów hr. Trani, który tak świetnie się odznaczył w tej bitwie pod dowództwem ówczesnego pułkownika swego a obecnie jenerała Rodakowskiego. Dzisiejszy pułkownik hr. Lippe, wraz z gronem oficerów, dowiedziawszy się o przejeździe przez Złoczów artysty, który w znanym obrazie, będącym własnością pułku ułanów hr. Trani, upamiętnił wiekopomną szarżę tego pułku pod Custozzą, zaprosił Kossaka do udziału w obchodzie, urządziwszy mu serdeczną owacyę.

— **Dowód przyjaźni.** Z ostatnich chwil życia cesarza Maksymiliana Meksykańskiego przypomina obecnie Oktawiusz Feuillet pewien nieznany epizod, o którym w swoim czasie opowiadała cesarzowej Eugenii małżonka rozstrzelanego wraz z cesarzem jenerała Miramona. Do egzekucyi wyznaczono dwa oddziały żołnierzy meksykańskich — jeden z najlepszych strzelców złożony, dla cesarza; drugi, składający się z samych prawie rekrutów, dla Miramona. Gdy zaś pewien oficer wskazał cesarzowi oddział dla niego przeznaczony, Maksymilian, poznając starych strzelców, zwrócił się natychmiast do Miramona: „Mogę ci dać jeszcze tylko jeden dowód przyjaźni, rzekł, stań tam — ja tego wymagam!“ i wskazał swemu towarzyszowi broni miejsce przed wybranym oddziałem.— Zgon Miramona był też natychmiastowy, podczas gdy cesarz, źle trafiony, miał dłuższą chwilę konania i cierpień. Autor *Dalili*, jak wiadomo, był za cesarstwa ulubieńcem na salonach cesarzowej Eugenii, anegdota więc, którą opowiada, zasługuje na wiarę. Właśnie przed paroma dniami upłynęła 22-ga rocznica tragicznego zgonu nieszczęśliwego brata cesarza austryackiego.

— **Ekspedycya Stanley'a.** Statek pocztowy „Kensimbo,“ który w tych dniach przybył do Liverpoolu z zachodnich wybrzeży afrykańskich, przywiózł z sobą wiadomości stwierdzające dotychczasowe wieści o okropnej nędzy, jaką cierpiał Stanley i członkowie jego ekspedycyi, tudzież o licznych wypadkach śmierci.— Dnia 14 maja statek był w Banama przy ujściu rzeki Kongo i zastał tam Mr. Herberta Ward z 17 ludźmi pozostałymi przy życiu z owych 200, którzy tworzyli ekspedycyę majora Barttelota. Stanley sam był okryty łachmanami i bez obuwia. Włosy jego zupełnie posiwiały, a z 600 członków jego wyprawy pozostało mu tylko około 200. Podczas marszu ludzie jego masami wymierali skutkiem głodu i wycieńczenia. Stanley połączył się z Eminem baszą, który na czele 9000 ludzi z wielkiemi zapasami kości słoniowej udał się ku wybrzeżom w kierunku wschodnim.

— **50.000 gorsetów.** Na zniesieniu niewolnictwa w Brazylii wyborny interes zrobiły tamtejsze fabryki gorsetów. Uwłasnowolnione niewolnice, korzystając z nadanych im praw, a czyniąc zadość swym pragnieniom, zaczęły *en masse* kupować gorsety. Sprzedano też w Brazylii zaraz w pierwszych dniach po ogłoszeniu aktu o zniesieniu niewolnictwa 50.000 gorsetów, a kupcy i fabrykanci nie mogą jeszcze zadowolnić licznych klientek. W drodze do Brazylii znajduje się podobno już kilka parowców, wiozących nowe transporta tych „kajdan kobiecych“, pochodzących przeważnie z fabryk niemieckich.

— **Anti-emancypantki.** W *Nineteenth Century* pojawiła się w tych dniach odezwa do kobiet, zaopatrzona przeszło stu podpisami więcej znanych w Anglii przedstawicielek płci nadobnej. Pomiędzy niemi znajdujemy nazwiska pań: Stanley Alderley, księżnej Albani, Goeschen, Huxley, Alma-Tadema, M. Müller itd. Panie te oświadczają się przeciw agitacyi o udzielenie kobietom prawa głosowania przy wyborach do parlamentu. Panie te głoszą: „Starając się usilnie o rozwój sił i wychowanie kobiet, sądzimy, że pomiędzy działalnością i obowiązkami ich a mężczyzn względem państwa istnieć musi znaczna różnica. Kobiety w Anglii posiadają zresztą dostateczny wpływ na sprawy polityczne. Ich pożyteczna działalność w radzie szkolnej i w pieczy nad ubogimi została należycie uznaną. Obecnie starają się kobiety nadać polityce podstawę moralną. Bezstronne sympatye kobiet straciłyby wiele, gdyby kobiety wmieszały się bezpośrednio w spory polityczne. Nie mamy wcale zamiaru poniżać stanowiska i godności kobiet. Jesteśmy przekonane, że usiłowania około osiągnięcia zewnętrznego równouprawnienia wpływają na kobiety demoralizująco, prowadzą bowiem do zupełnie fałszywego pojmowania prawdziwej godności i specyalnej misyi kobiet itd. itd.“ Czy ta rozsądna odezwa zwróci emancypantki angielskie z błędnej drogi?

Z miasta i kraju.

— **W kościele N. P. Maryi** o godzinie 10 rano odbędzie się w piątek d. 5go b. m., jako w uroczystość śś. Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich, wotywa o błogosławieństwo dla Unii.

— **Z Towarzystwa tatrzańskiego.** Tow. tatrzańskie nabyło w ostatnich dniach od pięciu gospodarzy z Białki $1/6$ część hali około Morskiego Oka, co z powodu bliskiego sąsiedztwa właściciela Jaworzyny spiskiej, za wielką zdobycz uważać należy. W sprawie tej delegat Tow. w Nowym Targu p. Trybulec niemałe położył zasługi. Pożądanąby rzeczą było, aby Tow. ze względu na nieprzyjazne zamiary sąsiada i resztę hali od górali z Białki niebawem wykupiło. Zakupno to mogą przyspieszyć licznie przystępujący do Tow. członkowie przesyłając wkładkę 4 złr. pod adresem „Tow. tatrzańskie w Krakowie,“ zwłaszcza, że każdy członek Tow. otrzyma bezpłatnie świeżo wydane album widoków tatrzańskich, złożone z dużych 5 heliograwur ($34/26$ centim), którego rozsyłka dla dawnych członków z początkiem bieżącego miesiąca nastąpi.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Eugeniusz Półkozic-Borzęcki, rodem z Sokołówki w Galicyi; Stanisław Fuchs, rodem z Krakowa i Onufry Zakliński, rodem z Czerniowiec na Bukowinie, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich nadesłał X. prof. Dr Pawlicki 5 złr.

— **Nowe czytelnie ludowe.** W ciągu ostatnich 3 miesięcy nastąpiło uroczyste otwarcie następujących czytelni krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej: we Wrzawach przy współudziale duchowieństwa miejscowego oraz delegata Towarzystwa Dra Surowieckiego; w Krzyni, gdzie kanonik tarnowski X. Fr. Leśniak w pięknej przemowie zachęcił włościan do korzystania z czytelni; w Józefowie, zkąd donoszą o żywem zainteresowaniu się włościan czytelnią, czego dowodem ofiara pięknej szafy na książki przez tamtejszą Radę szkolną miejscową; w Bysinie po solennem nabożeństwie przy licznem zebraniu członków Kółka rolniczego; w Woli rusieckiej w obecności X. kan. Romualda Szwarca z Ruszczy i p. Juliana Baczyńskiego z Woli rusieckiej; w Luboczy przy współudziale X. kan. Stępińskiego oraz kilku nauczycieli i nauczycielek z okolicy; wreszcie w Nowym Sączu przy domu karnym w obecności prezydenta sądu, prokuratora i władz więziennych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Wola rusinowska i Siedlanka, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 6go: *Halka*, opera w 4 aktach, St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ p. W. Florjańskiego, tenora opery pragskiej.

W niedzielę 7go: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach, Dellingera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 3 lipca przed poł. pogoda, w poł. burza z małym deszczem, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 11·9 doszedł do 24·3 C. Barometr trochę opadł; o g. 7ej rano dnia 4go stan jego był 742·6 millim., termom. 14·8 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 5go lipca: śś. Cyryla i Metodego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Dra Estreichera posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem Dr Tretiak zdał sprawę ze swej pracy p. t.: „O wpływie Mickiewicza na poezyę Puszkina przed r. 1831“.

Autor oznajmił, że jest to pierwsza część rozprawy, mającej zadanie wykazać wpływ Mickiewicza w całej poezyi Puszkina. We wstępie zwraca uwagę na to, że pomimo, iż bibliograficzna literatura, dotycząca Mickiewicza, jest już bardzo obfitą, nigdzie w niej przecież stosunek tego poety do Puszkina nie był poddany szczegółowszemu badaniu. Pierwszy p. Spasowicz podjął ten temat w swojej rozprawie: „Mickiewicz i Puszkin przed pomnikiem Piotra Wielkiego“. (Pamiętnik imienia Adama Mickiewicza, 1887), wszakże nie miał zamiaru wyczerpać go i zajął się przeważnie pytaniem, jakie i jakim ulegały przemianom przekonania polityczne obu poetów, a także, o ile różnice, zachodzące między nimi, wpłynęły na ich stosunek osobisty. Głównym rezultatem pracy p. Spasowicza jest odkrycie związku, jaki zachodzi między utworami Mickiewicza „Pomnik Piotra Wielkiego“ i „Oleszkiewicz“, a Puszkina „Miedzianym Jeźdźcem“; w bliższe jednak wyjaśnienie tego związku p. Spasowicz nie zapuszczał się i utwór Puszkina pozostał dla niego zagadkowym. Co się tyczy wpływu Mickiewicza na Puszkina przed r. 1831, tego pytania nie wciągnął p. Spasowicz w zakres swoich roztrząsań.

Autor, pozostawiając wyjaśnienie genezy „Miedzianego Jeźdźca“ do części drugiej, w pierwszej przedstawia naprzód w historycznym toku rozwój duchowy Puszkina i zaznacza wpływy, którym ulegał Puszkin do czasu poznania się z Mickiewiczem w Moskwie 1826. Następnie zarysowuje ówczesne stanowisko rosyjskiego poety wobec rządu z jednej — wobec liberalnie nastrojonej publiczności z drugiej strony i przechodzi do osobistego stosunku dwóch poetów, w którym uwydatnia przewagę moralną Mickiewicza. Była ona następstwem jednolitości charakteru, jednolitości zasad polskiego poety, której nie było w Puszkinie, a jakkolwiek ta przewaga nie budziła zawiści w rosyjskim poecie, wywierała jednak na nim przygniatające wrażenie, którego ślady autor znajduje w wierszach „Przeczucie“, „Przypomnienie“ i w wierszu p. t. „26 maja 1828“. Szczególnie ważną wskazówką w tym względzie jest wiersz „Przypomnienie“, w którym się jak najjaskrawiej odźwierciedliło ówczesne rozdarcie w duszy Puszkina, a jest to właśnie jedyny wiersz, który Mickiewicz przełożył na język polski.

Dalsze i już wyraźniejsze ślady wpływu Mickiewicza na Puszkina widzi autor w wierszu p. t. „Anczar“. Jest on jakby echem tych teoryj o braterstwie ludów, które podług samegoż Puszkina rozwijał Mickiewicz przed swoimi rosyjskimi przyjaciółmi. W ścisłym związku z tym wierszem pozostaje pewien ustęp z pisanej w roku 1829 „Podróży do Erzerum“, gdzie Puszkin, mówiąc o nienawiści Czerkiesów do Rosyi, wskazuje tej ostatniej jako wzór do naśladowania katolickich misyonarzy, i wyrzuca jej, że nie stara się podbijać ludów sąsiednich, pogrążonych w ciemnocie, słowem miłości chrześciańskiej. Cały ten ustęp tak jest napisany w duchu Mickiewicza, tak mało pokrewny wszystkiemu, co Puszkin przedtem pisał, z wyjątkiem jedynego „Anczara“, że autor nie waha się wciągnąć go w zakres mickiewiczowskiego wpływu.

Innego rodzaju wpływ Mickiewicza widnieje w poemacie Puszkina p. t. „Połtawa“. Autor zestawia „Połtawę“ z „Konradem Wallenrodem“ Mickiewicza, wskazuje widoczne pokrewieństwo tematów: i tu i tam za temat służy długo noszona w sercu chęć zemsty, i tu i tam zemsta chwyta się, jako jedynego środka, zdrady, i tu i tam wielki zdrajca budzi ku sobie namiętną miłość kobiety. Że to pokrewieństwo tematów nie było przypadkowe, autor dowodzi tem, że „Wallenrod“ ukazał się na początku 1828 roku, a „Połtawa“ pisaną była w jesieni tegoż roku, a więc pod świeżem jeszcze wrażeniem Wallenroda. Że zaś Puszkin znał ten poemat, zaraz po jego ukazaniu się i że „Wallenrod“ budził w nim zajęcie, to rzecz niewątpliwa; świadczy o tem jego przekład wstępu do „Wallenroda“, dokonany jeszcze w marcu 1828 r. Autor objaśnia genezę „Połtawy“ w ten sposób, że fantazya Puszkina, potrącona bajronicznym nastrojem i rembrandtowskiem oświetleniem „Wallenroda“, szukała podobnej postaci w dziejach Rosyi i znalazła ją w Mazepie, w którym już i Byron dopatrzył tyle żywiołu poetyckiego. Ale temat ten prowadził za sobą rozmaite wymagania, które stawiała po części historya, i tradycya narodowa, po części cenzura; tym wymaganiom Puszkin musiał zadość uczynić i one to Mazepę daleko odsunęły od Wallenroda.

Na tem kończy się wpływ Mickiewicza na poezyę Puszkina przed rokiem 1831. Odnawia się on dopiero w roku 1833, jako echo dolatującej z zachodu poezyi Mickiewicza, wywołanej listopadowem powstaniem.

Konkurs na żywot Tadeusza Kościuszki. Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie zawiadamia, iż konkurs na dzieło popularne p. t. *Żywot Tadeusza Kościuszki*, rozpisany przez toż Towarzystwo z terminem do 1 października z. r. nie osiągnął pomyślnego skutku, albowiem komitet konkursowy, zebrany w d. 16 maja b. r., żadnej z nadesłanych prac nie przyznał nagrody. Gdy jednak 3 z nich (mianowicie z godłami: „Miłość i cnota,“ „Polska i wolność“ i „Kto historyi swej nie zna i w niej się nie kocha, jest jako dziecię, które ojca i matki nie zna“), przedstawiały pewne zalety, a nawet uzyskały nieco głosów przyznających warunkowo nagrodę, przeto postanowiono zaprosić autorów trzech wymienionych rozpraw, aby rzecz napisaną przez siebie w myśl wskazówek sądu konkursowego przerobili i najdalej do dnia 15 października 1889 r. nadesłali do sekretarza komitetu, poczem sędziowie wyrok swój wydadzą i jednej z prac owych przyznają nagrodę.

Zarazem oświadcza komitet gotowość udzielenia dokładniejszych wskazówek autorom i prosi, aby w tym celu raczyli się zgłosić do sekretarza Towarzystwa Dra Serafina Chmurskiego, adwokata w Krakowie (ul. Poselska 20).

Pod tymże adresem raczą też zgłosić się autorowie wszystkich nadesłanych prac po odbiór rękopisów.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: Kilka lat temu wydział historyczno-literacki upoważnił niżej podpisaną komisyę do zajęcia się zbieraniem nazw, odnoszących się do pól, lasów, ruczajów, bagien, kęp, pagórków, skał itp., przypuszczając słusznie, że w nazwach tych kryje się jeszcze dużo materyału językowego, niewyzyskanego naukowo.

Odtąd praca ta prowadzi się nieprzerwanie. Ogłaszaliśmy odpowiednie odezwy, zawięzywaliśmy stosunki z uczonymi innych dzielnic, którzy nam obiecali poprzeć usiłowania nasze.

Zebrał się też już znaczny materyał; ale jeszcze on nie wystarcza, żeby pracę, z natury rzeczy na szereg lat się rozkładającą, choć w części uważać za zamkniętą.

Ponawiamy zatem i dziś prośbę do wszystkich przyjaciół nauki, a korzystając z pory roku, odzywamy się mianowicie do wszystkich osób, wyjeżdżających na wieś podczas wakacyj, mianowicie też do młodzieży uniwersyteckiej i dojrzalszych uczniów, żeby zażywając wczasu wiejskiego, zechcieli pamiętać o zbieraniu nazw wyżej pomienionych. Rozpytywać się o nie należy mianowicie u starych wieśniaków. Wiemy z doświadczenia, że w wielu miejscowościach nazwy te już się zupełnie zatarły, a postęp kultury coraz bardziej je ruguje z tradycyi. To też najwyższy czas, żeby uratować z zapomnienia co jeszcze uratować można. Nie należy się zrażać tem, że mnóstwo nazw, o których mowa, zupełnie pospolite ma znaczenie. Te oczywiście nie wydadzą naukowego owocu; ale między masą zawsze się znajdzie coś ważniejszego. Znajdą się tu i ówdzie jeszcze zagądkowe miana, które

nierazdopiero przez porównania i analogie doprowadzą dowyrozumienia źródłosłowów itd. Tak n. p. otrzymaliśmy z Kujaw wiadomość, że miejsce, na którem przed kilku laty nad Gopłem odkryto grób z epoki kamiennej, lud nazywa „Sarkawy." Nazwa ta jest poniekąd zagadkową i należy zbadać, czy i o ile, w jakich okolicznościach i odmianach ona się u nas powtarza. Wiemy tylko, że i pod Prągą czeską znajduje się miejsce podobne, mające także znaczenie archeologiczne, które nosi miano „Sarka." Odnalazłszy więcej analogicznych nazw, będzie można dopiero z nich wyciągnąć naukowe wnioski.

Gorąco zatem prosimy raz jeszcze wszystkich przyjaciół nauki, żeby usiłowania nasze poparli, a materyał, zebrany z tradycyi żyjącej u ludu, z map terytoryalnych, mianowicie starszej daty i t. p., zechcieli nam nadesłać do Poznania pod adresem któregokolwiek z niżej podpisanych.

Z uznaniem zaznaczamy, że już wielu włościan światlejszych nadesłało nam spisy nazw z gmin, w których mieszkają. I do nich stosujemy zatem prośbę naszą.

Nadsyłając materyał odpowiedni, należy dokładnie podać nazwę wsi, powiatu, prowincyi, kraju, z którego pochodzić będzie.

Poznań w czerwcu 1889.

Komisya Wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Dr W. Łebiński. Dr Koehler. Dr B. Erzepki.

P. Zygmunt Stojowski, były uczeń Żeleńskiego, a obecnie Delibes'a, odniósł nowe powodzenie artystyczne. Jak bowiem dowiadujemy się z telegramu nadesłanego wczoraj, otrzymał pierwszą nagrodę za kompozycyę fugi (*premier prix de fugue*) jednogłośnie przyznaną mu przez sędziów w paryskiem konserwatoryum muzycznem.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Wojciech Dzieduszycki: Baśń nad baśniami, 12 pieśni w 2 tomach. Lwów 1889. Gubrynowicz i Schmidt. Druk Anczyca i Sp.

— K. Waliszewski: Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku (1644—1667). Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych. Kraków, 1889. Nakł. Tow. historyczno-literackiego w Paryżu.

— Kimon: La politique israélite; politiciens, journalistes, banquiers, la judaisme et la France. Paris. Nouvelle librairie parisienne, Albert Savine, éditeur.

— Dr Czesław Czyński: L'hypnotisme et ses effets curatifs. Paris, librairie Octave Doin. Cracovie, librairie Gebethner & Cie.

— O matusi Małgorzacie. Obrazki z życia świątobliwej Małgorzaty Bosko, matki zmarłego 31 stycznia 1888 w Turynie X. Jana Bosko. Przekład z włoskiego X. J. Lemoyne. Kraków 1889 w drukarni Czasu.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego powołał do życia komisyę, mającą się zająć poparciem akcyi krakowskiego Towarzystwa rolniczego, zdążającej do upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Do komisyi tej powołani zostali pp.: Dr Piotr Gross, poseł Dr Włodzimierz Kozłowski, Dr Tadeusz Pilat, Leopold Reich i August Schellenberg. Komisya ta odbyła posiedzenie we Lwowie d. 27 z. m. i uchwaliła wnieść do ministerstwa handlu, co następuje:

Zważywszy, że wszelkie oddawna do kolei Karola Ludwika wniesione prośby w sprawie zniżenia wygórowanych i tem samem kraj znacznie krzywdzących taryf kolejowych bezskutecznemi się okazały, niemniej z uwagi, że podjąć się mające rokowania c. k. Rządu z koleją Karola Ludwika co do budowy drugiego toru na przestrzeni z Krakowa do Dembicy słuszną w całym kraju budzą obawę, iż wnioski uczynione przez galicyjskich delegatów w c. k. Radzie kolejowej względem korzystniejszej dla kraju regulacyi stosunków wspomnianej kolei mogłyby należytego nie doznać uwzględnienia, widzi się komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego spowodowanym przedłożyć wys. c. k. Ministerstwu handlu naglącą prośbę:

Wys. Ministerstwo raczy zarządzić:

1) aby linie kolei Karola Ludwika-Lwów Brody-Podwołoczyska natychmiast wzięte zostały w sekwestr rządowy;

2) odpowiednie kroki celem jak najrychlejszego wykupna podlegającej już od roku 1888 linii Kraków-Przemyśl oraz przygotowawcze kroki o późniejsze wykupno linii Przemyśl-Lwów, która już wkrótce wykupnu podlegać będzie;

3) ażeby zarząd kolei państwowych zniósł zaraz wszelkie kartele, istniejące dotąd między kolejami państwowemi i czerniowiecką, a koleją Karola Ludwika i tem spowodował kolej Karola Ludwika jeszcze przed upaństwowieniem do zniżenia taryfy dla ziemiopłodów oraz do wyrównania tej, kraj tak dotkliwie krzywdzącej taryfy dla płodów zagranicznych.

Przemysł krajowy. Komisya przemysłowa Tow. lekar. krak. poleca następujące lecznicze wyroby krajowe:

1) Dodatkowo do poprzedniego polecenia kakao wyrobu p. Trettera we Lwowie postanowiono przedstawić Tow. lek. krak. do polecenia również czekoladę z tej samej fabryki, kierując się temi samemi motywami, co i przy poprzedniej uchwale. (Tow. lek. krak. na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia b. r. uchwałę tę potwierdziło).

2) Na wniosek referenta prof. Dra Łazarskiego uchwalono polecić Tow. lek. krak. wina lecznicze wyrobu p. Kalickiego apt. w Przemyślu, a mianowicie: wino chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rzewniowe. Fabrykacya win tych odbywa się w sposób wzorowy, jak to stwierdzili na miejscu znawcy z pośród lekarzy przemyskich uproszeni. Malaga, używana do wyrabiania tychże win nie zawiera niedogonu (fuzlu) i mieści w sobie 18% objętościowych czystego wyskoku. Wina te po odparowaniu dają pozostałości: wino chinowe 24·60%, wino chinowo-żelaziste 24.50 proc., wino peptonowe 25·40%, wino pepsynowe 24·80%, wino rzewniowe 26%. Wino peptonowe odznacza się dobrym smakiem i pomimo znacznej zawartości peptonu, nie łatwo daje osad nawet w różnej ciepłocie. W winie chinowem i chinowo-żelazistem można łatwo wykazać chininę, co dowodzi, że do win tych użyta została dobra kora chinowa. Ostrożnie otrzymaną pozostałością wina pepsynowego można po stosownem rozpuszczeniu w wodzie i zakwaszeniu kwasem chlorowodowym przeprowadzić próby sztucznego trawienia. Wino rzewniowe zawiera znaczną ilość kwasu chryzofanowego. Pod względem staranności w sporządzaniu wina te przewyższają wiele podobnych preparatów. Cena ich nie jest wysoką. (Tow. lek. krak. na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia b. r. uznało przetwory te jako godne polecenia).

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek na dniu 31 maja 1889 roku . . .	złr. 1,137,799	c. 49
Od 1 do 30 czerwca 1889 złożono . . .	złr. 180,703	c. 18
Suma	złr. 1,318,502	c. 67
Od 1 do 30 czerwca 1889 roku zwrócono stronom . .	złr. 174,659	c. 73
Stan wkładek dnia 31go czerwca 1889 roku . . .	złr. 1,143,842	c. 94

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Ostatnie wiadomości.

Przy dzisiejszym wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z miasta Krakowa był udział wyborców niezbyt liczny. Do godziny 4 po południu głosowało około 1420 na 3500 wyborców. Z oddanych głosów otrzymał Dr Ferdynand Weigel 1352, Leon Chrzanowski 1255, Dr Adam Asnyk 772, Dr Józef Majer 671, Dr August Sokołowski 112 głosów. Reszta głosów rozstrzelonych.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 4 lipca. Sala ratuszowa była wczoraj wieczór widownią tak skandalicznych zajść, jakich już dawno nie widziano. Odbyło się zgromadzenie wyborców, na którem uchwalono wotum nieufności dla komitetu miejskiego przedwyborczego z powodu przedstawienia Michała Michalskiego, jako kandydata na czwarte krzesło poselskie. Nadto uchwaliło zgromadzenie odebrać komitetowi mandat za to, iż nie stał na straży uchwał wiecu miast i miasteczek. Przewodniczący Dr Krówczyński wskutek tej uchwały ustąpił, oświadczając nadto, iż tak burzliwemu zgromadzeniu przewodniczyćby nie mógł. Zgromadzenie wybrało nowego przewodniczącego, dodać jednak muszę, że było to zgromadzenie złożone przeważnie przez niewyborców. Nastąpił hałas i zgiełk nie do opisania, który wywołali głównie zwolennicy kandydatury Rewakowicza. Po doprowadzeniu obecnych do pewnego spokoju, zabrał głos Jaegermann, krytykując gospodarkę krajową. Między tutejszymi mieszczanami nastąpiło rozdwojenie, jedni oświadczają się za Michalskim, drudzy za Niemczynowskim, inni za Rewakowiczem; zdaje się, że wskutek tego będzie Lwów musiał przystąpić do ponownego wyboru czwartego posła.

Lwów 4go lipca. W Izbie handlowej na 28 głosujących wybrany posłem Zdzisław Marchwicki 24 głosami.

W mieście do godziny 1 głosowało około 1200 wyborców. Goldman, Romanowicz i Smolka otrzymali po przeszło 1000 głosów. Czerkawski 300 głosów. Michalski i Rewakowicz po 520. Obecnie wre zacięta walka między Michalskim i Rewakowiczem. Prawdopodobnem jest rozbicie głosów.

Nowy Sącz 4 lipca. Posłem wybrany jednogłośnie minister Dr Julian Dunajewski.

Biała 4go lipca. Posłem wybrany fabrykant Franciszek Strzygowski 138 głosami na 142 głosujących.

Przemyśl 4 lipca. Na 579 głosujących otrzymał Dworski 514 głosów, a Waygart 79 głosów. Posłem wybrany zatem Dworski.

Stanisławów 4go lipca. Posłem wybrany prof. Dr Leon Biliński 177 głosami na 181 głosujących.

Tarnopol 4 lipca. Dzisiaj do południa otrzymali: radca dworu Krynicki 203, Barwiński 160 i Maks 13 głosów. Wybór prawdopodobnie późno się skończy.

Stryj 4 lipca. Na 351 głosujących wybrany został 350 głosami posłem Dr Filip Fruchtmann.

Brody 4go lipca. Posłem wybrany Otton Hausner 362 głosami na 368 głosujących.

Wiedeń 4go lipca. Za szczególnem zezwoleniem Cesarza, przybędą tu oficerowie bułgarscy dla dokończenia wykształcenia, bądź to w akademii wojskowej, bądź na służbie w jeneralnym sztabie. Fakt ten uważany jest jako oznaka, że już odtąd Austrya w działaniu swojem nie będzie zachowywać przesadnych względów dla drażliwości Rosyi, gdyż względy te okazały się bezcelowemi, nie wywołały żadnej wzajemności.

Wiedeń 4go lipca. Król rumuński z powodu uwag hr. Kalnokiego o Rumunii wyraził się tu następnie: „W Rumunii jest tylko jedna, niezmienna polityka, ktokolwiek stoi u steru rządu; hr. Kalnoky powiedział zupełną prawdę."

Książę Nassauski oświadczył, iż rejencyi w Luksemburgu ponownie nie obejmie, gdyż nie dotrzymano mu słowa, że pozostanie rejentem, choćby król holenderski wyzdrowiał. W danym razie obejmie rejencyę jego syn i następca.

Wiedeń 4 lipca. Staroczesi odroczyli decyzyę względem tego, co im nadal uczynić wypadnie, aż do czasu, kiedy wybory z kuryi miast uskutecznione zostaną.

Wiedeń 4 lipca. Z Serbii donoszą o wielu wypadkach, dowodzących, że tam panuje zupełna anarchia.

Wiedeń 4 lipca. Z Węgier donoszą, że tegoroczny export zbożowy, wyniesie ledwo połowę zeszłorocznego.

Paryż 4 lipca. Wykreślenie tajnego funduszu pozostanie bez dalszych skutków, gdyż przewidzieć można, że senat wstawi go na nowo.

Rzym 4 lipca. Ośmnaście stowarzyszeń uchwaliło utworzyć jeden wielki związek narodowy dla popierania zamiarów Irredenty.

Petersburg 4 lipca. W sprawie rozszerzenia sieci kolei strategicznych w centralnej Azyi został powołany znowu Lessar, obecnie konsul jeneralny rosyjski w Liwerpoolu, który zasłużył się był około regulacyi granic rosyjsko-afgańskich.

Konstantynopol 4 lipca. Pomiędzy schwytanymi brygantami jest dwóch Armeńczyków. Znaleziono przy nich dowody, że są w związku z komitetów armeńskich w Londynie i Marsylii. Bryganci mają karabiny Martini i Berdan.

Telegramy biura korresp.

Wiedeń 4 lipca. Arcyksiężna Stefania wysłała telegram kondolencyjny do wdowy po r. d. Weilen, zawierający wyrazy szczerego współczucia.

Wiedeń 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przyjęto bez dyskusyi extra-ordynaryum wojskowe dla terytoryum okupacyjnego, poczem obradowano nad nadzwyczajnemi potrzebami ministerstwa wojny, przyczem minister wojny odpowiadał na stawiane interpelacye w istocie zgodnie z oświadczeniami, danemi w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej.

Tytuły 1 do 21go przyjęto w myśl przedłożenia rządu. Tytuły 22 do 24, dotyczące przeprowadzenia niektórych zmian w organizacyi odroczono, jako w ścisłym stojące związku z ordynaryum wojska.

Członkowie delegacyj zaproszeni zostali przez ministra wojny do Korneuburga na dzisiejsze ćwiczenia pułku kolejowego z nowo mającym się zaprowadzić materyałem kolejowym polnym. Dzisiaj rano nastąpił wyjazd.

Wiedeń 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej motywował minister wojny potrzebę przekształcenia 11-milimetrowego karabinu repetyerowego na 8-milimetrowy tudzież potrzebę zaopatrzenia kawaleryi w karabiny repetyerowe. Podnosząc korzyści ekonomiczne wynikające z zaprowadzenia tego rodzaju broni, oświadcza minister, iż pierwsza partya pospolitego ruszenia przeznaczona jest na uzupełnienie armii, tudzież iż należący do tej partyi, którzy służyli przy wojskach technicznych przydzieleni zostaną do tychże samych oddziałów.

Wiedeń 4 lipca. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu czterech komisyj delegacyi węgierskiej obradowano nad budżetem Bośni i Hercegowiny. Na rozmaite interpelacye oświadczył minister Kallay, iż ustawa o podatku od spirytusu pociągnie też i w Bośni za sobą powiększenie dochodów i to znaczniejsze, aniżeli były preliminowane. Dochody z dziesięcin zwiększają się, chociaż przyznano pewne ulgi w tej mierze. Konsumcya i produkcya tytoniu podnosi się, a zwłaszcza ta ostatnia i to pod względem jakości.

Koszta na utrzymanie wojsk bośniackich preliminowano na okrągłą sumę miliona złr., co stanowi około 11% ogólnych dochodów kraju. Bośnia płaci zatem nie o wiele mniej na pokrycie własnych wydatków wojskowych, aniżeli monarchia na ogólne potrzeby armii. Zachodzi tutaj tylko kwestya czasu, kiedy rozpocząć częściowe oszczędności w wydatkach wojskowych Bośni, nie zmniejszając jednak przytem etatu. Wojska bośniackie stanowią samoistny, bezpośrednio tamtejszemu komendantowi podwładny korpus wojsk.

W dalszym ciągu minister zaznacza, iż narodowa i religijna różnica między właścicielami a poddanymi zniknie z czasem, a skutkiem tego powstanie stan właścicieli wielkich posiadłości ziemskich, który daje ludowi dobry przykład pod względem materyalnym i moralnym, czego właśnie brak innym państwom bałkańskim. Jest to wprawdzie proces powolny, lecz zdrowy, który rząd popiera wszelkiemi siłami.

Na interpelacye Gyurkowicza co do uroczystości pamiątkowej bitwy na Kossowem polu, zaznacza minister, iż rocznica tej bitwy od wieków już bywa obchodzoną w prawosławnych cerkwiach Bośni. Cara Łazarza kościoły te czczą jako męczennika, a uroczystość poświęcona jego pamięci corocznie bywa obchodzoną dnia 27 czerwca. Nie było zatem najmniejszego powodu do obaw o Bośnię wobec zamierzonej w Serbii uroczystości. — Uroczystość odbyła się w bieżącym roku tak samo, jak i lat poprzednich.

W cerkwiach odprawiano nabożeństwa żałobne a mniej więcej w trzech miejscowościach urządzono w największych kościołach t. z. „biesiedy," towarzyskie zebrania, na których głoszono rozmaite mowy. Władze nie potrzebowały wkraczać, gdyż wszystko odbywało się najlojalniej i z największym spokojem, a w Serajewie dziękował nawet jeden z mowców imieniem Serbów za opiekę i swobodę, jaką rząd daje Serbom. Doniesienia dzienników zagranicznych, iż ludność Bośni w wielkiej ilości uda się do klasztoru Rawanicza, gdzie spoczywają zwłoki cara Łazarza lub do Kruszewacu, nie sprawdzają się. Mniej więcej 30 osób zaopatrzonych w paszporty wyjechało; jedni udali się do Rawaniczy, drudzy zaś do Zagrzebia, a dwie rodziny pojechały do Kruszewacu.

Przy uroczystościach kościelnych zarówno jak i przy „biesiedach" wystrzegano się najstaranniej wszystkiego, coby innowierców mogło obrazić. Dowodzi to, iż mieszkańcy Bośni, pomimo wielkich różnic między nimi panujących, trzymają się razem i oszczędzają się wzajemnie. Sposób, w jaki odprawiono uroczystość pamiątkową bitwy na Kossowem polu, najdobitniej zadaje kłam twierdzeniom niektórych dzienników zagranicznych. — Na dalszą interpelacyę minister w odpowiedzi swej konstatuje wzrost ruchu górniczego, oraz zaprowadzenie księgi gruntowe i katastru jest na ukończeniu.

Hr. Apponyi dziękuje ministrowi za obraz stosunków w okupowanych krajach, wyrażając uznanie swych celów polityki. Następnie przyjęto budżet bez dalszej dyskusyi.

Rzym 4 lipca. *Riforma* zaprzecza stanowczo podanej przez *Diritto* w telegramie wiedeńskim wiadomości o zawarciu konwencyi wojskowej między Austryą a Włochami, obowiązującej państwo włoskie do dostarczenia Austryi dwóch korpusów armii w razie wojny tejże z Rosyą.

Paryż 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych ze zniesieniem funduszu tajnego. Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem dochodów, podczas których ponownie przyszło do nader gwałtownych zajść.

Paryż 4 lipca. Liczba ofiar katastrofy w St. Etienne dotychczas nie jest wiadomą. 16 trupów i 10 rannych odnaleziono już. Roboty ratunkowe przerwane zostały wskutek zalewu wody. Carnot i minister robót publicznych zarządzili, aby niezwłocznie dano pomoc nieszczęśliwym. W Paryżu zbierają składki prywatne na ten cel

St. Etienne 4 lipca. W kopalniach węgla nastąpił wybuch gazów. Straciło życie podobno 200 ludzi. W mieście panuje wielki niepokój.

Londyn 4go lipca. Szach perski odwiedził wczoraj Guildhall i oświadczył w odpowiedzi na adres od władz miejskich, iż spodziewa się, że przez odwiedziny jego rozpocznie się nowa era stosunków angielsko-perskich.

Podczas śniadania danego na cześć Szacha powiedział Salisbury, iż Anglia bynajmniej nie dąży do przyjaźni z Persyą prowadzącej do zaczepki wojennej, lecz do zdobyczy na polu handlu i przemysłu.

Konstantynopol 4-go lipca. Wiadomości z Erzerum donoszą o zaaresztowaniu kilku Armeńczyków, podejrzywanych o współudział w spisku przeciw rządowi.

Zapewniają, iż Porta zamierza wysłać do Armenii bardzo tam popularnego i poważanego arcybiskupa Wanu, Krimina, celem uspokojenia wzburzonych umysłów.

Ateny 4go lipca. Arcybiskup Koryntu wniósł do synodu protest przeciw uchwale rządu, na mocy której odrzucony został wniosek zwołania miejscowego koncylu celem osądzenia biskupów obwinionych o symonię.

Rząd zastąpi teraz prawdopodobnie arcybiskupa Koryntu, jako członka synodu, przez jakiegobądź innego prałata, a w ten sposób zrekonstytuowany synod przystąpi do wyboru metropolity.

Rzeszów 4 lipca. Posłem wybrany burmistrz Wiktor Zbyszewski 272 głosami na 432 głosujących. Rybicki miał 160 głosów.

Jarosław 4 lipca. Posłem wybrany Edward Micewski 511 głosami na 520 głosujących.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	84	65	Oblig. indemn. gal.	104	25
Renta austryac. srebrna "	84	60	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
Renta austryac. 4% złota . . .	109	75	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	99	40	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98	—
Akcye Ban. Aus.-W.	906	—	Akcye Länderbank.	227	25
" kredytowe .	301	75	" kol. Kar. Lud.	201	75
Londyn	118	85	" " lw.-czern.	236	—
Napoleony	9	43	" " połudn. .	121	—
Dukaty	5	64	Ruble	121	—
Marki	58	15	Srebro	—	—
% Renta węg. pap.	95	07½			
4% " " złota	100	50			
Losy prem. węg. . .	140	—			

Usposobienie giełdy lepsze.

Berlin 4 lipca.

Banknoty austr. . .	171 95	4% Listy likw. pol.	57 10
Krótki Wiedeń. . .	171 70	Akc. kol. Kar. Lud	86 50
Banknoty ros. . . .	208 50	" austr. kred. .	161 87
5% Listy zast. pols.	63 20	Ultimo Ruble . . .	208 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 "	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy "	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	" "	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	" "	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	" "	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 "	2·33 popoł.
10·46 wiecz.	" "	6·10 rano
5·— popoł.	Mieszany	11·05 przed.
	Kolei Państwowej w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę kolei Północnej:	
9·— rano	Osobowy	6·02 rano
6·55 wiecz.	"	2·15 popoł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego 25 minut), na kolei cesarza Ferdynanda podług czasu krakowskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100. .	120 50	121 50
Marki niemieckie	57 75	58 75
0-to frankówka ważna.	9 38	9 48
Rubel srebrny okrągłkowy	1 29	1 39
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 50	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	104 25	— —
4½% " " " . .	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 50	98 50
6% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	— —
4% " " " 41 let.	98 75	95
4% " " " 56 let.	92 75	94 —
4½% " " "	98 50	99 50
5% " " "	100 50	101 50
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	102 75	103 75
" " niepr.	99 75	100 75
" Kasy Oszcz. w Krak. 36 let.	96 —	— —
" " 28 let.	92 50	— —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% " " włośc. w Lw. 40 let.	57 —	— —
5% " " "	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe próez kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203	204 50
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
" Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
" węgier. " "	12 25	13 50
" włosk. " "	16 25	17 75
Bazylika Bud.-Peszt. . . .	8 —	9 —

Wiedeń 3 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	83 60	83 80
4⅕% " srebrna	84 30	84 50
4% Renta złota	109 80	110 —
5% " papier. nieopodatkow.	99 15	99 35
5% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% " " 1860 " 500 złr.	140 25	140 75
4% " " 1860 " 100 "	145 —	146 —
" " 1864 " 100 "	171 —	172 —
" " 1864 " 50 "	171 —	172 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 80
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	122 50	123 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	301 10	301 50
Credit-Bank węgierski . 200 "	313 25	313 75
Oest. Länderbank . . . 200 "	226 10	226 30
Austr.-węg. Bank. . . . 600 "	906 —	908 —
Unionbank . . . . . 200 "	224 90	225 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158 50	159 50
Wied. Bankverein . . 100 "	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2637	2642
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	201 25	201 75
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	156 50	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	236 —	236 50
Niederl.-greckie I. . 200 " "	200 —	201 —

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	227 —	227 50
Südbahn (Lombardy) 200 "	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska) 200 "	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa 200 "	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost 200 "	[illegible]	[illegible]
Obligi kolejowe i listy zastawne.		
4½% Boden-Credit Allg. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Pfandbr. Boden-Credit Allg. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. gal. Banku kraj. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Listy dłużne [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku hipot. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr.-węgierski w. 5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Węg. Bank austr.-węgierski [illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	[illegible]	[illegible]
Südbahn Półn. 1887 [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar.-Lud. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Jarosł. [illegible] 300 "	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1878 200 złr. 5	[illegible]	[illegible]
Dwor.-Czern. opodat. 300 "	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzk. I. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn [illegible] 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) [illegible] 200 "	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. 200 "	[illegible]	[illegible]
Nordost [illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Dunaju-Reg. z r. 1870 szr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Budowy bazyl. Buda-Peszt szr. 5	[illegible]	[illegible]
Kredytowe [illegible]	[illegible]	[illegible]
Pálffy [illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) [illegible]	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
" węgierski [illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa [illegible]	[illegible]	[illegible]
Salmowskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
St. Genois [illegible]	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne [illegible]	5 64	5 66
20-frankówki [illegible]	9 43	9 44

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty szterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rubli	[illegible]	[illegible]

Lwów 4 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. po 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% " " " 56-let.	[illegible]	[illegible]
4% " " " 41-let.	[illegible]	[illegible]
5% Banku kraj. galic. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% " " " [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 3 lipca.

5% Listy zastawne I serya	[illegible]	98 50
" " II	[illegible]	98 50
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
" III	[illegible]	[illegible]
" IV	[illegible]	[illegible]

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;

7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.

9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;

2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;

7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;

4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;

2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895-19)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **prospekt firmy August Raczyński w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku

Rządca Drukarni *Józef Łakociński*